



Jan Hus

Jan Hus (ok. 1370-1415) w sześćsetną rocznicę śmierci

„Dzisiaj upieczecie chudą gęś, ale za sto lat od teraz usłyszycie śpiewającego łabędzia...”

Po śmierci apostołów chrześcijaństwo rozpowszechniało się na coraz większym terenie. Zbory powstawały na terenach coraz bardziej oddalonych od Jerozolimy. Paweł – apostoł pogan, który założył wiele pierwszych zborów, planował wyruszyć nawet do Hiszpanii, po to, by i tam głosić cudną dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie (Rzym. 15:24). Liczba zborów, a tym samym braci ciągle rosła. Nad zborami pieczę mieli sprawować biskupi, pilnujący modlitwy i służby Słowa (Dzieje Ap. 6:4) oraz diakoni, których zadaniem było usługiwanie wdowom, sierotom, tak by nikt nie czuł się zaniedbany (Dzieje Ap. 6:1). O funkcję biskupa i diakona mogli się ubiegać jedynie bracia cieszący się zaufaniem, nienaganni, nieoddający się świeckim przyjemnościom, umiejący swoim domem zarządzać (1 Tym. 3:1-13), ale przede wszystkim „pełni Ducha Świętego i mądrości” (Dzieje Ap. 6:3).

W miarę jak dobra nowina szerzyła się po świecie, niezauważenie pojawiały się drobne odstępstwa. Biskupi, pasterze zborów, oprócz dbania o swoich zborowników, zajmowali się również głoszeniem o Chrystusie poganom w okolicznych miastach i wsiach. Niejednokrotnie młodszy biskupi byli zmuszeni w rozmaitych trudniejszych sytuacjach zasięgnąć rady bardziej doświadczonych przewodników. Stopniowo relacja braterstwa i przyjaźni pomiędzy biskupami z sąsiednich zborów zmieniała się coraz mocniej w stosunek poddaństwa. Prymat nad zborami zaczął mieć biskup Rzymu. Dlaczego biskup Rzymu, a nie Jerozolimy, Antiochii bądź Koryntu? Jest to temat na osobne opracowanie, ale mówiąc pokrótce, argumentuje się to w taki sposób, że po pierwsze w tym czasie w Rzymie był ośrodek, centrum ówczesnego świata, po drugie w Rzymie było największe prześladowanie, a po trzecie, uważa się, że pierwszym biskupem zboru w Rzymie był apostoł Piotr, który miał sprawować pieczę nad rozwijającym się chrześcijaństwem, a po czwarte apostoł Piotr i Paweł mieli według różnych źródeł ponieść śmierć właśnie w Rzymie.

Biskupi rzymscy ograniczali pierwotnie swoje zwierzchnictwo nad innymi zborami jedynie do wykonywania nadzoru. Lecz znaczenie Rzymu bardzo szybko rosło z powodu ambicji i chęci zdobywania zaszczytów. Znacze-

nie biskupów zależne było również od miasta, czyli od jego wielkości i pozycji. Ówczesny Rzym był największym i najbogatszym miastem. Jeżeli więc Rzym jest stolicą, dlaczego nie miałby również mieć przywództwa wśród chrześcijaństwa? Tak więc pogański Rzym, który chylił się coraz szybciej ku upadkowi przez swój grzech, miał się stać „stolicą” chrześcijaństwa. Bardzo szybko się okazało, że zmieniły się priorytety oraz porzucona została „pierwsza miłość” (Obj. 2:4). Przeciwnik Boży szybko to wykorzystał, by zrobić zamieszanie na niwie Pańskiej. Stopniowo rozwinęła się klasa zwana duchowieństwem, która uważała tylko siebie za właściwych przewodników w sprawach wiary, zwodząc serca innych (Rzym. 16:17-18). Efektem tych praktyk było lekceważenie Słowa Bożego i zastąpienie go dekretami i dogmatami Kościoła. Niestety następstwa lekceważenia Bożego Słowa były bardzo poważne. Pojedynczy ludzie próbowali przeciwstawić się świeckim praktykom, lecz nie byli w stanie sami nic zrobić. Pismo Święte stało się zakazane, a każdemu, kto je posiadał, groziła rychła śmierć. Dopiero Reformacja wyzwoliła świat z niewoli Rzymu i odzyskała dostęp do Biblii. Powszechnie uważa się Lutera za tego, który rozpoczął Reformację i walkę z Kościołem o Prawdę, lecz nie byłoby Lutera i Reformacji, gdyby nie wcześniejsi obrońcy Słowa, którzy niejednokrotnie ginęli za i w obronie Prawdy i Słowa Bożego. Jednym z nich był czeski teolog i duchowny Jan Hus żyjący na przełomie XIV i XV wieku.

Jan Hus urodził się w 1372 roku jako syn niezamożnych ludzi mieszkających w małym miasteczku. Na uniwersytecie w Pradze uzyskał tytuł magistra sztuk wyzwolonych. Poza tym posiadał zainteresowania przedmiotami ścisłymi, filozofią oraz literaturą czeską. Bardzo też cenił sobie język czeski, ponieważ wówczas Czechy były zniemczone. Na uniwersytecie praskim Hus poznał dwa nurty myśli teologicznej – nominalizm i realizm. Opowiadał się za realizmem, czyli za nurtem bardziej konserwatywnym. Taka postawa odpowiadała jego bardziej praktycznej i spójnej postawie życiowej. W tym czasie Hus zapoznał się z naukami Wiklifia, które wówczas były przyjmowane entuzjastycznie.

Jan Wiklif był angielskim filozofem, teologiem i prawnikiem. Poza tym, uczęszczając do oksfordzkiego uniwersytetu, studiował pilnie nauki Pisma Świętego. Widząc nadużycia i przepych, w jakim żyło wówczas duchowieństwo, otwarcie się im sprzeciwił. Uniesiony charyzmą, posunął się do tego, że nazwał ich faryzeuszami oraz oświadczył, że każdy, kto wstępuje w stan duchowny, traci możliwość osiągnięcia Królestwa Bożego. Po za tym otwarcie sprzeciwił się hierarchii kościelnej, a w jednym ze swoich kazań nazwał



papieża „ambitnym księdzem rzymskim, przeklętym wyzyskiwaczem i antychrystem”. W ówczesnym chrześcijaństwie panowała tzw. schizma zachodnia, czyli okres, w którym jednocześnie dwóch lub trzech kardynałów rościło sobie pretensje do tytułu głowy Kościoła katolickiego. Jak łatwo można się domyślić, powodem schizmy były pobudki polityczne oraz chęć czerpania szeroko pojętych zysków z pełnienia funkcji głowy Kościoła katolickiego. W zaistniałej sytuacji Wiklif upatrywał rychłego upadku systemu kościelnego. W końcu otwarcie wystąpił przeciwko papieżstwu, tworząc przekład Biblii na język angielski. Oświadczył również, że Biblia jest jedynym źródłem nauki chrześcijańskiej, a tym samym powinna być dla wszystkich dostępna, co więcej, zrozumiała.

Widząc te wszystkie wydarzenia pomiędzy duchowieństwem, Hus zapoznawał się z pismami Wiklifa. Pisma te wywarły na nim ogromne wrażenie, choć nie przyjmował ich wprost, lecz wcześniej sprawdzał w Biblii i porównywał, czy poglądy Wiklifa mają odzwierciedlenie w Piśmie Świętym. Hus nie ograniczał się tylko do wytykania błędów, ale również wskazywał na ich źródło. Podawał przy tym bardzo konkretne przykłady i za pomocą Pisma Świętego wskazywał na niewłaściwe postawy wśród duchowieństwa, takie jak chciwość, hipokryzja, niemoralność. Jeżeli przyjrzymy się doktrynom, nauczanie Husa nie było rewolucyjne, gdyż nie atakował oficjalnie żadnych dogmatów uznawanych przez Kościół katolicki. Jego krytyka i ostre wystąpienia dotyczyły przede wszystkim kościelnej praktyki. Był przy tym bardziej konserwatywny niż Wiklif. Ponieważ głównym narzędziem dla każdego mówcy, w tym przypadku dla reformatora, jest język, Hus starał się udoskonalić język czeski. Pracował nad usystematyzowaniem podstaw gramatyki i ortografii czeskiej oraz wzbogacił słownictwo, przez co jego kazania miały lepszy, pełniejszy przekaz. Tak jak w przypadku Wiklifa, wpływ na stosunek Husa do instytucji Kościoła miał kryzys, jaki wówczas istniał w Kościele katolickim i w dużej mierze wpłynął na wykształcenie jego poglądów reformatorskich.

Gdy Jan Hus został kaznodzieją w Pradze, podczas swoich kazań czytał i opowiadał Słowo Boże jedynie po czesku. W taki sposób rozwijał swój talent krasomówczy, ale przede wszystkim przekazywał ludowi swoje przekonania religijne. Jego kazania były jedyne w swoim rodzaju, dlatego też Czesi przychodzili tłumnie, by ich słuchać. Przychodzili nawet ludzie z najwyższych sfer, by posłuchać nauczania innowatora. Ponieważ wygłaszał kazania w języku czeskim, wówczas był to język ludowy, przyniosło mu to w szybkim czasie niezwykłą popularność. Nie bał się bezkompromisowo krytykować zepsucia hierarchii Kościoła katolickiego, ale również starał się dbać o tych najmniejszych i najbardziej potrzebujących, którzy byli wokół niego. Również bezpośrednio sprzeciwiał się papieżowi, zwłaszcza w

nazywaniu go „głową Kościoła”. Uważał, że tylko Chrystus jest głową Kościoła (Efezj. 5:23), a poza tym twierdził, że „jeśli ktoś jest Głową Kościoła powszechnego, wówczas jest wyższy niż aniołowie i jakkolwiek stworzony błogostawiony duch, a to przysługuje jedynie Chrystusowi”. Mówił także, że papież nie może być prawdziwym następcą Piotra, jeżeli w swoich obyczajach nie jest podobny do niego.

Prowadząc ostrą krytykę hierarchii kościelnej, a w tym głównie papieżstwa, podejmował dyskusje na podstawie wykładni jedynie Pisma Świętego. Nie występował przeciwko istniejącemu porządkowi społecznemu ani przeciw władzy świeckiej. Głosił, że rządzący powinni rządzić zgodnie z prawem Bożym i Słowem Bożym. Niestety prawo Boże, jak i samo Słowo Boże rozumiał dosłownie, ale był taką iskierką, która zapoczątkowała późniejsze przemiany, o których pisał Jan w Objawieniu (Obj. 3:1-6). Dla kleru stał się bardzo trudnym przeciwnikiem dlatego, że oprócz Biblii znał również inne teksty starożytne. Poza tym potrafił zjednać sobie wszystkich ludzi, bez względu na ich wykształcenie i status społeczny. Posiadał radykalne podejście do spraw moralnych wraz z wyrażaniem wszelkich słów i czynów, co przysparzało mu wszędzie wielu zwolenników.

Przez bardzo długi czas postulaty Husa dotyczące reformy Kościoła nie miały negatywnych skutków, a wręcz przeciwnie, gdyż idee te zyskiwały szerokie poparcie licznych duchownych czeskich, którzy wspierali jego wizję Kościoła. Sytuacja bardzo radykalnie się zmieniła, gdy popierane przez niego poglądy Wiklifa zostały oficjalnie uznane za herezję, a jego pisma zakazane. Nawet gdy oficjalnie potępione nauki Wiklifa zostały zakazane na Uniwersytecie w Pradze oraz sam Hus został wyklęty, czyli została nałożona na niego ekskomunika (kłątwa) przez legata papieskiego, Hus nie wyrzekł się swoich poglądów. Ponieważ w jego otoczeniu rozgorzała dyskusja i burza, postanowił wyjechać na jakiś czas na wieś do rodzinnego domu. Był to okres, w którym Hus przeżywał wewnętrzną walkę. Wiedział, że ówczesny średniowieczny Kościół zrobi wszystko, by go zniszczyć, lecz on tak umiłował Chytrusa, że gotów był dla Niego umrzeć. Jeszcze przez jakiś czas toczyła się w nim wewnętrzna walka, ale w końcu po wielu rozmyślaniach doszedł do przekonania, że nauki Pisma Świętego wskazują jedyną prawdę, mówiąc, że „Bóg mówiący w Piśmie Świętym, a nie Kościół przemawiający przez kapłanów, jest nieomylnym przewodnikiem”. Kiedy w końcu Hus wrócił do Pragi, z jeszcze większą gorliwością i odwagą głosił kazania.

Gdy Jan Hus uzyskał poparcie od króla Wacława IV Luksemburskiego, kontynuował kazania o konieczności reformy Kościoła, mimo iż wciąż ciążyła na nim ekskomunika. Tak surowej kary nikt się nie spodziewał, ale nikt kto go popierał, nie wystraszył się, lecz jeszcze mocniej opowiadali się za jego naukami. Ponieważ po tych wy-



darzeniach w roku 1414 miał odbyć się sobór w Konstancji, którego głównym celem miało być ratowanie wewnątrz zwaśnionego Kościoła, postanowiono również zająć się sprawą Husa. Już wtedy ruch husycki coraz szybciej rozszerzał się po całej Europie, stawiając kler w coraz gorszym świetle. W tym celu Wacław IV zaprosił Husa na obrady soboru, aby mógł się wytłumaczyć ze swoich poglądów, przy tym przyrzekł bezpieczny przejazd oraz swoją pomoc w pomyślnym zakończeniu obrad. Gwarancją był list żelazny, który zapewniał Husowi wręcz nietykalność. W takiej sytuacji Hus nie mógł odrzucić wezwania, choć dobrze zdawał sobie sprawę, że to będzie podróż w jedną stronę. Choć Hus posiadał list żelazny, po dotarciu do Konstancji został pojmany przez władze papieskie. Wywołało to ogromne oburzenie w Czechach. Pomimo że szlachta nie tylko z Czech, ale również z Polski skierowała do soboru protest przeciwko pogwałceniu prawa, nie uwolniono Husa. Nawet interwencje samego Zygmunta, który również przebywał na soborze, nie pomogły. Kardynałowie odpowiedzieli wówczas, że heretykowi nie przysługuje dotrzymywanie słowa. Hus został poddany dokładnemu przesłuchaniu przez kardynałów, w takim celu, by udowodnić, że nauki przez niego głoszone nie są zgodne z doktryną Kościoła katolickiego. Ku ich wielkiemu niezadowoleniu Hus odpowiedział na wszystkie pytania i w żadnej kwestii nie sprzeciwiał się dogmatom chrześcijańskim. Na początku czerwca 1415 roku rozpoczął się oficjalny proces przeciw Husowi, oskarżonemu o powszechne głoszenie herezji. Proces został tak przeprowadzony, by skazać Husa na śmierć. Na każde pytanie mógł odpowiedzieć TAK lub NIE. Nie dane było Husowi wytłumaczyć się przed soborem ani też przedstawić głównych podstaw swoich poglądów. Cały proces był totalną farsą, którą zauważyli również uczestnicy soboru. Ostatecznie próbowano wywierać nacisk na Husa, a gdy i to nie pomogło, postawiono mu ultimatum – jeżeli nie odwoła swoich tez, zostanie skazany na śmierć przez spalenie na stosie. Jednak Hus nie uległ, gdyż pamiętał czego się nauczył i czego uczy Pismo Święte – tego właśnie strzegł. Głównym zarzutem, który mu stawiano, było przede wszystkim osłabienie autorytetu Kościoła. O dziwo ludzie mieniający się naśladowcami Chrystusa wysunęli w kierunku Husa zarzut, że zbyt często odwoływał się do nauk Chry-

tusa, a nie do postanowień z soborów i synodów! Ostatecznie został spalony na stosie 6 lipca 1415 roku. Jego ciało zostało doszczętnie spalone, natomiast prochy zostały wrzucone do Renu. Pewien duchowny, będący świadkiem egzekucji Husa wspominał, że gdy Hus wchodził na stos, śpiewał Psalm 31:

„W tobie, Panie, szukałem schronienia, obym nigdy nie doznał wstydu! Przez sprawiedliwość swoją wybaw mnie, nakłoń ku mnie ucho swoje, śpiesznie ocal mnie! Bądź mi skałą obronną, grodem warownym, by mnie wybawić, boś Ty skałą moją i twierdzą moją, przez wzgląd na imię twoje będziesz mnie prowadził i wiódł! Wyciągnij mnie z sieci, którą zastawili na mnie, boś ty schronieniem moim”. Z taką pieśnią na ustach wspiął się na stos, następnie dwóch pomocników kata zdarło z niego ubrania, by ubrać go w koszulę nasączoną smołą. Przed podpaleniem stosu, podszedł do niego książę Ludwik z Palatynu, nalegając, by odwołał swoje poglądy, tak by uniknąć śmierci w płomieniach. Ku wielkiemu zdziwieniu Hus odrzekł do księcia: *„Dzisiaj upieczecie chudą gęś, ale za sto lat od teraz usłyszycie śpiewającego łabędzia, którego zostawicie nieupieczzonego i żadna pułapka ani sieć nie złapie go dla was”.* Hus użył tych słów, ponieważ po czesku *husa* oznacza gęś. Wszyscy przeciwnicy Husa sądzili, że po jego śmierci ich problemy tak szybko się skończą, jak szybko zostały wsypane jego prochy do Renu. Nie sądzili jednak, że jego śmierć będzie początkiem wielkich przemian, a jego słowa będą prorocze, co udowodnił Marcin Luter przybijając swoje 95 tez w 1517 roku do drzwi kościoła w Wittenberdze. Niewątpliwie nastąpił wówczas ogromny przełom, lecz nie nastąpiłby on, gdyby nie wcześniejsze wystąpienie Wiklifa i Husa, który zapłacił najwyższą cenę za swą wiarę. *„Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was. Ducha nie gaście. Proroctw nie lekceważcie. Wszystkiego doświadczajcie, co dobre, tego się trzymajcie. Od wszelkiego rodzaju zła z dala się trzymajcie”*(1 Tes. 5:18-22).

Zabój Piotr
R-
„Straż”

Bibliografia oraz źródła internetowe:

1. D'Aubigne J.H.Merle, *Historia Reformacji szesnastego wieku*, Cieszyn 1886 r.
2. *Historia kościoła chrześcijańskiego pierwszych wieków*, Zjednoczony Kościół Ewangeliczny, Warszawa 1961.
3. <http://historia.org.pl>
4. <http://www.kuzbawieniu.pl>
5. <http://www.newadvent.org>



6. Johnson Paul, *Historia Chrześcijaństwa*, Gdańsk 1993.

7. Umiński J., *Królestwo Boże na ziemi. Krótka historia kościoła powszechnego*, t. I, Toruń 1974.